

Gazeta Robotnicza

50-010 Wrocław, ul. Podwale 62

Magazyn Tygodniowy

wydanie

2 1 9 5 - 7 - 11 - 82

665



OTO BĘDĄ DZIADY...

Zaduszki. Po ciemku przy drodze gromadzi się tłumek. Znajomi pozdrawiają się zdawkowo. Niektórzy ściskają w rękach małe koszyczki z jadem i napitkami. Inni palą świeczki. Rozglądają się lekliwie. Co to będzie? Guślarz ogarnia wszystkich wzrokiem. Rusza pierwszy w stronę malej, zapomnianej kapliczki. Intonuje pieśń, ale ginie ona w rytmicznym szumie liści pod stopami.

W kaplicy palą się świeczki. Głos Guślarza narasta, dudni, odbija się od kamiennych łuków. Potęguje go muzyka. Duchy go usłyszały. Oto mamy dziady. Co to będzie? Światło nerwowo migocze, przygasa.

Gdzieś z mroku wylaniają się duszyczki niewinnych dzieci, płyną w powietrzu na słomianych skrzydełkach. Dostają po ziarnku gorczycy. Znikają, martwią się na długich kijach. Tracą moc.

Z krzykiem i lamentem pojawia się duch pana, dziedzica wioski. Nękają go złe moce, dręczą wyrzuty sumienia, szarpają na zmianę kruk i sowa. Nikt do niego nie wyciągnie

dłoni, nikt go nie żałuje...

Płyną tajemnicze zaklęcia, czary, Guślarz popędza pomocników. Dym z płonącego wianka unosi się do góry. Zmienia się w potrząsającą koralami beztroską dziewczynę.

Moment kulminacyjny: z liści jakby zmartwychwstaje postać posągowa, zakuta w kajdany. Kamienna twarz nie ma żadnego wyrazu. Milczy. Za chwilę zniknie z powrotem pod stertą liści.

Kończy się obrzęd dziadów. Rozlegają się brawa. Guślarz ociera pot z czoła, kłania się. Brawa nie milkną dłuższą chwilę, kłaniają się pozostali animatorzy dziadów. Skończył się spektakl. Trochę niecodzienny przez swoje miejsce i... porę. „Co to będzie” przygotował według II części „Dziadów” Adama Mickiewicza wrocławski Teatr Lalek. Premiera odbyła się 2 listopada.

